OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V | ŁÓDŹ, ŚRODA, 7-GO GRUDNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 339

Łódź 7-XII-27 A

Szeregowiec K. O. P. zastrzelił kolegę,
który z bronią w ręku chciał zbiec do Sowdepji.
Będzie za ten czyn przedstawiony do pochwały i nagrody

Warszawa, 7 grudnia.

Dzielną i karną straż mamy na wschodnich rubieżach. Dyscyplina i wysokie poczucie honoru wśród żołnierzy K.O.P. jest godne najwyższego uznania.

Świadczy o tem wypadek, który zdarzył się na odcinku II brygady K. O. P. w okolicy Nieświeża.

W jednym z oddziałów pełnili służbę dwaj przyjaciele, obaj szeregowcy Jan Kubik i Józef Kubacki.

Kubik ostatnio zaniedbał się w służbie i wreszcie widząc, że czeka go kara postanowił

zbiec do Rosji sowieckiej.

Zamiar swój zamierzał wykonać w czasie nocnego patrolu, który miał odbyć wraz z szer. Kubackim.

Gdy obaj żołnierze znaleźli się w odległości 30 metrów od granicy, Kubik rzekł:

— Żegnaj! Idę do Rosji!

— Nie rób głupstw — odrzekł na to Kubacki — nie puszczę!

Ale Kubik nie słuchał.

Z karabinem w ręku zaczął biec w stronę granicy.

— **Stój, bo strzelę!** — krzyknął za nim szer. Kubacki.

Kubik stanął — ale tylko poto — aby strzelić do przyjaciela. Nie trafił.

— Wówczas szer. Kubacki spełnił twardy obowiązek. Jeszcze raz krzyknął stój, a gdy zbieg nie zatrzymał się, zmierzył doń z karabinu i strzelił!

Ten strzał był celny. Kubik padł trupem.

O krwawem zajściu szer. Kubacki zameldował władzom.

Delegowana na miejsce komisja sądowo - lekarska ustaliła, iż nie ulega wątpliwości, że Kubik chciał przekroczyć granicę. Trup leżał zaledwie o kilka metrów od granicy. Szer. Kubacki, który nie zawahał się w imię dobra służby, strzelić do przyjaciela — będzie przedstawiony dowódcy korpusu ochrony pogranicza do pochwały i nagrody.

Krwawe zaburzenia w Rumunji.
Studenci rumuńscy poranili wielu węgrow i zdemolowali redakcje 2 dzienników.

Budapeszt, 7 grudnia.

Prasa węgierska donosi, iż w nadgranicznem mieście rumuńskiem Wielki Warażdyn (który przed wojną należał do Węgier) doszło do krwawych demonstracji antywęgierskich na tle starych antagonizmów narodowościowych. Demonstrancję urzędziła młodzież rumuńska, zebrana w Warażdynie w liczbie kilku tysięcy osób na kongresie studenckim.

Redakcje dwóch węgierskich dzienników „Esti Hirlap" i „Nagdy Varad" zostały zniszczone, a maszyny drukarskie pogruchotane.

Demonstranci wpadli do lokalu związku studnetów węgierskich i pobili obecnych tam 40 osób, z których część została nawet poraniona nożami.

Podczas rozruchów ulicznych zabity został pewien aktor węgierski, a pewien właściciel hotelu odniósł ciężkie rany. Ogółem jest przeszło 50 osób pobitych i poranionych.

W mieście zapanowała panika, sklepy zamknięte, ruch tramwajów wstrzymany.

Do uśmierzenia rozruchów wezwano wojsko, na którego czele stanął gen. Mosciu, przybyły z Aradu. Wieczorem udało się stłumić ekscesy studentów rumuńskich. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

Bukareszt, 7 grudnia.

Rąd rumuński w komunikacie o zaburzeniach w Wielkim Warażdynie składa winę rozruchów ulicznych na żywioły komunistyczne.

Agitatorzy bolszewiccy skorzystali z ekscesów studentów i chcieli wywołać walki uliczne.

Trup dziecka pod wagonem.
W jednym z przedziałów policja znalazła młodą matkę.

Z Torunia donoszą:

Tragiczną zagadkę usiłują rozwiązać władze policyjne Pomorza.

Na stacji kolejowej Jamolnik, podczas postoju pociągu tranzytowego Berlin — Królewiec, znaleziono pod wagonem zwłoki martwego noworodka.

Zawiadowca wezwał lekarza, który stwierdził, że śmierć nastąpiła przed paroma minutami.

Pociąg zatrzymano i zaczęto wypytywać podróżnych. W przedziale dla kobiet policjanci znaleźli młodą dziewczynę, bezwładnie leżącą na ławce.

— Czy pani chora?

— Tak — odpowiedziała po niemiecku — jestem bardzo osłabiona.

Po obejrzeniu chorej, lekarz doszedł do wniosku, że jest to niewątpliwie matka zabitego dziecka. Przewieziono ją karetką do lecznicy położniczej w Nowem Mieście.

Młoda niemka podała się za Małgorzatę Boguhn zamieszkałą w Prusach Wschodnich. Dalszych zeznań odmówiła.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie, czy śmierć dziecka była naturalna czy zostało ono rozmyślnie wyrzucone z wagonu.

Małgorzata Boguhn będzie wydana przez policję polską władzom niemieckim, bowiem, jako obca obywatelka, jadąca pociągiem tranzytowym, ma prawo korzystać z przywileju eksterytorjalności.

Zgon wybitnego poety rosyjskiego.
W Leningradzie zmarł Teodor Sołłogub.

Moskwa, 7 grudnia.

Teodor Sołłogub, znany poeta i powieściopisarz rosyjski zmarł wczoraj w Leningradzie. Sołłogub zapadł niedawno na zapalenie płuc.

Stan zdrowia znakomitego pisarza budził odrazu poważne obawy ze względu na podeszły wiek jak i ogólne wyczerpanie sił. W epoce rewolucji i bolszewizmu przeszedł Sołłogub całą gehennę niedostatku, głodu i tysiącznych upośledzeń.

Nadwerężone zdrowie nie wytrzymało ciosu.

Śmierć rodziców 7 nieletnich dzieci
podczas katastrofy samochodowej na Pomorzu.

Bydgoszcz, 7 grudnia.

Straszna katastrofa automobilowa wydarzyła się na szosie w pobliżu Gościnina.

Samochód pp. Miotków z Olszewa wskutek defektu w kierownicy wpadł na przydrożne drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu, a p. Miotkowie ponieśli śmierć na miejscu osierocając siedmioro nieletnich dzieci.

Szofer doznał zgniecenia klatki piersiowej i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

Czworo dzieci utonęło w jeziorze
podczas ślizgania się na cienkiej powłoce lodu.

Bydgoszcz, 7 grudnia.

Mrożący krew w żyłach wypadek śmierci czworga dzieci zdarzył się wczoraj w Gromadnie, pow. wyżyskiego. Na tamtejszem jeziorze, pokrytem cienką taflą lodu, zażywało ślizgawki trzech chłopców i jedna dziewczynka.

W pewnej chwili lód załamał się i wszyscy czworo wpadli do wody. Na krzyk tonących dzieci podbiegł ojciec jednego z nich i widząc straszne niebezpieczeństwo, po położonej na lodzie desce popędził do przerębli, jednak mimo to lód załamał się i nieszczęśliwy wpadł również do wody.

Nadbiegli przechodnie zdołali go jednak wyratować. Wszystkie dzieci poniosły śmierć. Wypadek ten wywołał wśród tamtejszych mieszkańców przygnębiające wrażenie.

Z Ligi Narodów.

Gwarzy w Lidze brać radziecka;
Rosja groźbą i perswazją
Broni Litwy, niby dziecka,
Przed „zachodu burżuazją".

Briand wygrywać lest potrafi
To subtelnie, to ogniście:
I do serca niemcu trafi,
I dogodzi komuniście.

Pełno wrzawy, pełno waśni
W dyplomacji tajnych skrętach,
Lecz się może coś wyjaśni
Po Marszałka argumentach.

W. D.

Niewinnie stracony przed 14 laty
za rzekome zamordowanie córki.

Budapeszt, 7 grudnia.

Wielkie poruszenie wywołała skarga rehabilitacyjna, wniesiona przez krewnych właściciela ziemskiego Thomki, który został stracony na podstawie wyroku sądowego w r. 1913 pod zarzutem zamordowania swej 18-letniej córki Ewy.

Obecnie w czasie odnawiania jego domu znaleziono pożółkłe listy przedśmiertne córki, która oświadcza, iż dobrowolnie odbiera sobie życie, nie mogąc znieść surowości ojca.

Niezwykły oszust
został aresztowany w Warszawie.

Warszawa, 7 grudnia.

W dniu wczorajszym aresztowały władze policyjne w Warszawie w kabarecie „Nitouche" barona Edmunda Hahna, zamieszkałego w hotelu Bristol, właściciela fabryki konserw, znanego szeroko w kołach bywalców nocnych lokali, jako „vivanta".

Jak się okazuje, baron był od dłuższego czasu poszukiwany przez policje nietylko warszawską, ale i włoską z Tryestu za kombinacje, na których „Societa di Assicurazioni Triestina" straciła około 40.000 dolarów.

Baron zajmował się na bruku warszawskim pośrednictwem w specjalnie zawiłych sprawach sprzedaży i kupna majątków ziemskich.

Stanowisko Polski

w sprawie litewskiej wywarło jaknajlepsze wrażenie zagranicą.

„Temps" paryski o marszałku Piłsudskim.

Nota polska w sprawie litewskiej wywarła bardzo dodatnie wrażenie na Zachodzie, wykazując najlepszą i zupełnie zdecydowaną wolę **utrzymania zgodnych i bezwzględnie pokojowych stosunków z najbliższymi sąsiadami pod warunkiem poszanowania przez nich uzasadnionych jej interesów państwowych.**

Szczególniej jasno i wyraźnie charakteryzuje to nasze stanowisko „Le Temps" podkreślając, że Polska nie zagraża bynajmniej niepodległości Litwy. — „Wiedzą o tem dobrze w Berlinie i w Moskwie, chociaż ta ostatnia usiłuje dowodzić coś zgoła przeciwnego, pragnąc znaleźć pretekst do wmieszania się w zatarg między Warszawą a Kownem.

Nota polska wyraźnie stwierdza, że ze strony Polski niema żadnych tendencji, któreby zagrażały niepodległości Litwy, z którą rząd warszawski pragnąłby nawiązać normalne stosunki. To oświadczenie niszczy cały ten hałas sensacyjny, zapomocą którego usiłowano w dniach ostatnich zaalarmować opinję europejską.

Byłoby absurdem przypuszczać, że Polska zechce z lekkiem sercem zaangażować się w awanturę, która w swych konsekwencjach postawiłaby ją w sytuacji niezmiernie trudnej wobec Ligi Narodów, podczas gdy jej sprawa stoi na tym terenie doskonale i nie przedstawia najmniejszych trudności dla obrony stanowiska, zajmowanego przez rząd polski.

Lecz nota polska — czytamy dalej — podkreśla nadto **absurdalność stanowiska Litwy** podtrzymywania fikcji **„stanu wojny"** między obu państwami i wyraża nadzieję, że zebranie Ligi usunie tę grożącą stale pokojowi europejskiemu anomalję. I Polska ma słuszność. Taki stan rzeczy nie może się przeciągać. „Niema dla dyplomacji zdania bardziej pilnego, jak **ułatwić nawiązanie normalnych stosunków między Warszawą, a Kownem, położyć koniec stanowi rzeczy, który sami kierownicy litewscy charakteryzują, jako położenie graniczące prawie z istotnym stanem wojny".**

Nie bacząc na wysiłki dyplomacji francuskiej i angielskiej, rząd litewski odmawiał dotąd kategorycznie nawiązania stosunków prawidłowych z Warszawą, oświadczając, że nie może to nastąpić aż do chwili zwrotu Wilna Litwie. „Le Temps" podkreśliwszy prawne podstawy przynależności Wilna do Polski, opierające się na decyzji Rady ambasadorów i Ligi Narodów, zwraca następnie uwagę, że i rozwiązanie tej sprawy byłoby ułatwione przez powrót obu sąsiadujących z sobą państw do normalnych stosunków dyplomatycznych.

„Obecność marszałka Piłsudskiego w Genewie w czasie sesji Rady Ligi narodów — kończy organ paryski — którą depesze dzisiejsze zdają się potwierdzać — **będzie miała w tej sprawie znaczenie bardzo poważne.** Będzie ona nader pożyteczna dla natychmiastowego uregulowania sprzeczności polsko-litewskich; jest ona niezbędna dla rozproszenia fałszywych poglądów, wywołanych gwałtownem wystąpieniem Moskwy i dla decydującego wyjaśnienia stanowiska rządu warszawskiego. Ponieważ **marszałek Piłsudski jest wszechmocny w swoim kraju, jako bohater narodowy, będzie więc rzeczą wielkiej wagi, gdy wejdzie w bezpośredni kontakt z głównymi kierownikami polityki europejskiej** i gdy zdoła autorytetem swego słowa odnaleźć w atmosferze rady Ligi Narodów zaufanie wzajemne. Można oczekiwać najlepszych rezultatów, jeżeli problemat polsko-litewski zostanie zbadany z właściwego punktu widzenia, jakim jest konieczność unormowania właściwych stosunków między Warszawą i Kownem i jeżeli problemat jasnej polityki zbliżenia zostanie traktowany z udziałem dobrej woli".

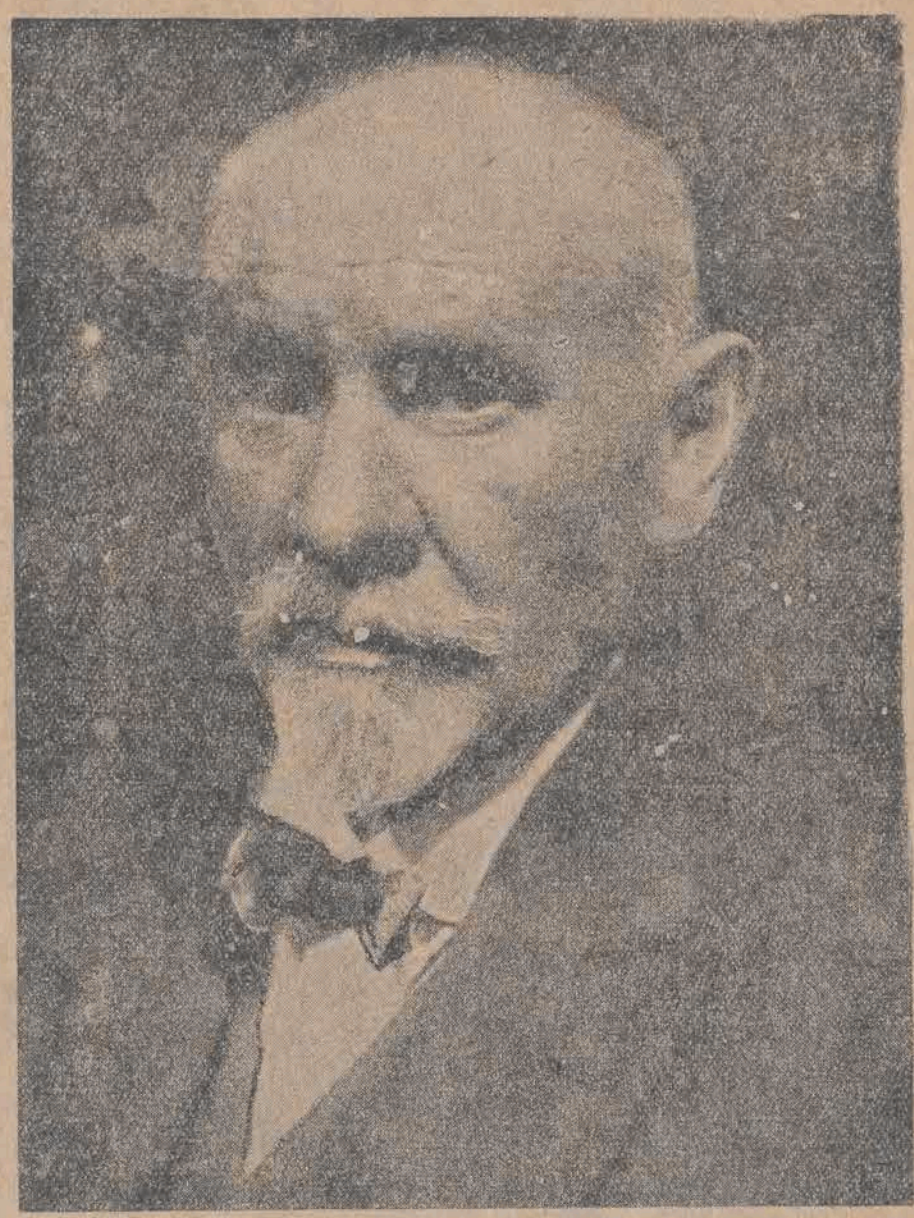

Ostatnie zdjęcie ś. p. Stanisława Przybyszewskiego.

Strzeż się kobiet

„intelektualnych" i „egzaltowanych"!

Tak radzi znany pisarz francuski.

Znakomity autor francuski Claude Anet ogłasza szereg „notatek o miłości". Podajemy z nich kilka najbardziej charakterystycznych.

Zdarza się, że kobieta poprosi cię o wypożyczenie książki. Jest to sposób — ulubiony przez kobiety — zbadania w sentymentalny sposób twego pulsu. Niektórzy mężczyźni posługują się tu fałszywą taktyką: pożyczają np. „Liaisons dangereuses" czy inne tchniące erotyzmem dzieła. Nigdy nie zdobędziesz kobiety przy pomocy cynicznej książki.

Jeśli chcesz się ożenić, weź kobietę, której gusta są podobne do twoich. **Jeżeli jednak chcesz wziąć sobie kochankę, nie lękaj się choćby największych przeciwieństw.**

Benjamin Franklin(któżby to przypuszczał u tak mądrego filantropa amerykańskiego?) napisał rozprawę p. t. **„Wybór kochanki"** Radzi on wybór kobiety w dojrzalszym wieku i opiera się na następującem spostrzeżeniu: najwyższe gałęzie drzewa najwcześniej obumierają. Również najwcześniej starzeje się twarz kobiety. Poniżej pomarszczonej twarzy 50-letniej kobiety jest często wspaniały biust 35-letniej osoby.

Jest błędem wierzyć, że kobiety są wdzięczne mężczyznom za ofiary, które ci ponoszą. Kobietę zdobywa się nie przez ofiarność, lecz przez obranie woli silniejszej od woli kobiety. **Musisz zatem uzbroić w zdrowy i naturalny egoizm i zgóry sobie postanowić, że nie będziesz wykonywał służby, za którą cię żadna wdzięczność nie spotyka.**

Strzeż się „intelektualnych" kobiet. Są one tylko znośne w towarzystwie, i to nie zawsze. Uczuciowość kobiety interesuje nas więcej, niż jej inteligencja. Zresztą inteligencja jest tylko górną warstwą ducha. W niższych uwarstwowieniach są nieskończone, ciemne światy podświadomości, a ta jest intensywniejszą u kobiety, niż u mężczyzny. **Unikaj więc kobiet, które w życiu swem kierują się inteligencją.**

Strzeż się również kobiet egzaltowanych. Serce ich jest jakby otwarty kurek wodociągu, z którego wciąż spływają czułości. Jeśliby wierzyć takim kobietom, to świat byłby zbyt mały, by objąć ich miłość... Jak te kobiety mówią! I o czemże nie mówią! Potrzebują wiecznie publiczności. Mają taką potrzebę wygadania się, że biorą pierwszego lepszego; nie mają przed nim tajemnic, obnażają się duchowo; przed godziną jeszcze nie znały go, a już wietrzą w nim utęsknionego towarzysza życia. Za sześćdziesiąt minut zapomną o nim i z tą samą pasją zaczną się egzaltować dla — innego.

Tunel Europa—Afryka.

Koszt budowy obliczony jest na 3.000 milj. pesetow

Francuscy i hiszpańscy inżynierowie wypracowują plany budowy tunelu, któryby miałby pod Morzem Śródziemnem połączyć dwa kontynenty: europejski i afrykański.

Z wybrzeża hiszpańskiego tunel miałby prowadzić do pewnego nieokreślonego jeszcze na razie punktu umiędzynarodowionych terenów Tangeru. Realizacja tego projektu napotyka na wielkiet rudności techniczne. Cieśnina Gibralterska powstała skutkiem olbrzymiej szczeliny, wytworzonej w systemie gór.

Tam, gdzie cieśnina nie jest szerszą nad 14 km. głębokość rozpadliny przewyższa 1 km. Musi się zatem wyszukać jakieś inne miejsce, które biegnie na 400 metrów pod zwierciadłem morza.

Roboty nad budową tunelu rozpocząć się mają wybudowaniem pomocniczej galerji, której średnica wynosić będzie 3 metry. Stąd miałaby się zacząć budowa całego dzieła.

Właściwy tunel składać się ma z dwu galerji o przeciętnej średnicy 5 m. każda. W obu tych galerjach kursować będą pociągi w jednym tylko kierunku. Czas jazdy trwać będzie ponad pół godziny, a w przeciągu 24 godzin będzie mogło odbywać drogę 120 pociągów z ładunkiem 120.000 ton.

Ogólny koszt tunelu obliczony jest na 300 milionów pesetów. Suma wysoka wprawdzie, jednak możliwą do uzyskania, wobec tego, że król hiszpański, Alfons i hiszpańskie władze państwowe bardzo gorąco zainteresowały się całym projektem.

Z międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Dr. Stanisław Künstler, ppułk. sztabu gener., stały delegat rządu polskiego do Ligi Narodów, bawi obecnie w Genewie, biorąc udział w obradach komisji rozbrojeniowej. Odznaczony gwiazdą orderu królowej rumuńskiej Marji, Virtuti Militari, Legją honorową oficerską III klasy, orderem korony belgijskiej III kl., Krzyżem Walecznych i złotym krzyżem zasługi.

HRABIA BERNSTORF,
przedstawiciel dyplomatyczny Niemiec

ANATOL ŁUNACZARSKI,
sowiecki komisarz dla spraw oświaty — przedstawiciel Rosji sowieckiej.

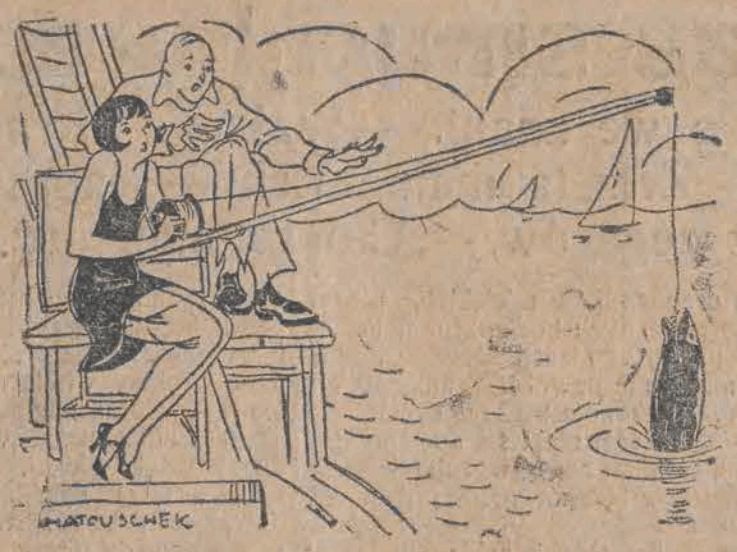

— Widzi pan jaka jestem wykształcona! A czy pan umie łowić ryby?
— W morzu nie.
— A gdzie?
— W mętnej wodzie.

List „Proroka"

uczynił z p. Stojeckiego Szerloka Holmesa a z panny Muchaj ofiarę przykrego nieporozumienia.

Łódź, 7 grudnia.

P. Franciszek Stojecki otrzymał onegdaj następujący list:

— Zawiadamiam pana, że jutro w godzinach wieczornych z kurytarza pańskiego mieszkania skradną palto! Niech się pan strzeże złodziei! „Prorok".

List „proroka" poważnie zaniepokoił pana Stojeckiego.

W ciągu dnia wczorajszego nie wychodził z domu, czatując na złodziei. O niepożądanej wizycie uprzedził również dozorcę i wszystkich sąsiadów.

Opracował szczegółowy plan, godny najsłynniejszych detektywów europejskich.

— Gdy gwizdnę — rzekł wtajemniczonym lokatorom — musicie odciąć odwrót złodziejowi i wezwać policję!

Aż do godziny ósmej wieczorem nikt go nie odwiedził.

Gdy około dziewiątej ktoś dyskretnie zapukał do drzwi wejściowych, p. Stojecki uzbroił się w grubą pałkę i wyszedł na kurytarz.

Przyszła jakaś młoda niewiasta.

— W jakiej sprawie? — spytał ją ostro właściciel mieszkania.

— Podobno tu jest pokój do wynajęcia — odpowiedziała.

— Pokój? — uśmiechnął się triumfująco pan S. — niech pani tylko nie udaje niewinątka. Wysłali panią na zwiady.

— Kto? — spytała zdziwiona.

— Złodzieje!

— Warjat!... — krzyknęła cofając się na schody.

Stojecki puścił się za nią w pogoń.

Gdy sąsiedzi usłyszeli umówiony gwizd przyszli mu z pomocą.

Dziewczynę schwytano w bramie. Daremnie tłumaczyła się, że padła ofiarą nieporozumienia.

Lokatorzy poturbowali ją tak dotkliwie, że musiano do niej wezwać pomoc lekarską.

Jak się okazało była to 23-letnia Florentyna Muchajówna, urzędniczka prywatna, którą rzeczywiście ktoś poinformował, że Stojecki odnajmuje pokój.

Don Jose i Carmen.

Ululany szlachcic zdobywa szturmem mieszkanie tancerki.

Z Warszawy donoszą:

W kabaretach warszawskich występuje słynna tancerka hiszpańska, „la belle Carmen", której właściwe nazwisko brzmi — Róża Szpigelman (Żórawia 42).

W pięknej baletnicy zakochał się po uszy młody szlachcic z pod Grodziska, p. Józef Motuszewski. Trzymając w dłoni pudło cukierków, zapukał wczoraj do jej mieszkania.

— Pani niema w domu — oświadczyła służąca, panna Małka Bau.

— Nie wierzę — odpowiedział zakochany.

— Co znaczy — nie wierzę?

— To znaczy, że twoja pani prawdopodobnie stawia mi rogi!

I z temi słowy szlachcic wbiegł do sypialni. Służąca zastąpiła mu drogę, źle jednak na tem wyszła, bowiem zirytowany gość spuścił jej lanie.

Krzyki zwabiły dozorczynię domu, p. Anielę Wilnowską, która w te pędy przybiegła z potężnym kijem. Niestety, przeliczyła się z siłami, bowiem p. Motuszewski powalił ją i poturbował.

Na alarm zjawili się dwaj ordynansi zamieszkali w tymże domu i, widząc co się dzieje, złapali awanturniczego gościa za ręce i nogi, wynieśli go na ulicę, poczem zamknęli bramę.

Rozgniewany ziemianin zaczął kołatać i ryczeć tak potężnym basem, iż przed kamienicą utworzyło się zbiegowisko. Ostatecznie policjant zawiózł go do komisarjatu.

Jak się okazało, „la belle Carmen" rzeczywiście była nieobecna i nic nie wiedziała o wizycie.

Dodać wypada, że Don Jose działał pod wpływem alkoholu.

Co notowała giełda złodziejska.

Łódź, 7 grudnia.

Lipszycowi Jochimowi, zam. przy ulicy Radwańskiej Nr. 9 skradziono z przedpokoju futro i różnej garderoby, ogólnej wartości 5000 złotych.

Charbska Irena, służąca skradła 11 metrów satyny, wartości 40 złotych Lewkowicz Fajdze, zam. przy ulicy Targowej Nr. 38.

Lisman Chil, zam. przy ulicy Gopłańskiej Nr. 42 przywłaszczył sobie futro, wartości 170 zł. powierzone mu do przeróbki na szkodę Rozencwajg Szlamy, zam. pod wskazanym adresem.

Horn Uszer, zam. przy ulicy Pieprzowej Nr. 7 przywłaszczył sobie konia, wartości 850 złotych, pozostawionego dla zamiany na innego konia, na szkodę Gutman Abrama, zam. przy ulicy Staro Żeromskiego Nr. 24.

Przejechana przez samochód.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej została przejechana przez samochód Anastazja Dembińska, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 70.

Doznała ona dość poważnych obrażeń cielesnych.

6 złotych za całusa!

Panna Reginka urządziła oryginalną licytację, która skończyła się krwawą bójką.

Łódź, 7 grudnia.

— Jak się bawić to się bawić — wołała 20-letnia Regina Franckowiakówna. Chłopcy, urządzam dziś licytację! Który z was więcej zapłaci za całusa, ten go otrzyma!

Czterej mężczyźni, w których towarzystwie przebywała, wybuchnęli śmiechem.

— Reginko, masz cudowne pomysły! krzyknął jeden z nich — szczególnie po piętnastu kieliszkach!...

Reginka stanęła na stole, dumnie, wyprężając tors.

— Rozpoczynam licytację, raz, dwa, trzy!

— Złoty — rozległ się głos jednego z gości.

— Dwa — krzyknął drugi.

— Cztery — podwoił trzeci.

Z kolei odezwał się właściciel mieszkania, 24-letni Marjan Opuchecki.

— Sześć...

Nikt z obecnych nie powiększył stawki.

Reginka zeskoczyła z krzesła i zbliżyła się do Opucheckiego, obejmując go za szyję.

— Ucałuję cię, zwycięzco.

Nieoczekiwanie wtrącił się Jan Drąbała.

— Przepraszam, nie będziesz go całować, Reginko!

— Dlaczego?

— Dlatego, że cię kocham!..

Wynikła gwałtowna awantura.

Drąbała rzucił się na O. grzmocąc go laską po głowie. Dziewczyna, która stanęła w obronie Opucheckiego, otrzymała cios w głowę, który pozbawił ją przytomności.

Pozostali goście obezwładnili wreszcie obu mężczyzn.

Piorun źle trafił.

Miła rozwódka okazała się zwykłą oszustką.

Łódź, 7 grudnia.

Moryc Piorun, mimo groźnego nazwiska, był człowiekiem barzo spokojnym. Przed rokiem przyjechał do Łodzi z małego miasteczka i zajął się drobnym handlem. Zarabiał dość dobrze, to też był zupełnie zadowolony z swej sytuacji materjalnej.

Pewnego dnia w jednym ze sklepów przy ulicy Nowomiejskiej zawarł znajomość z ponętną blondynką, Reginą Wargel.

Trzydziestoletnia rozwódka z miejsca zdobyła serce Pioruna. Odprowadził ją do domu, obiecując, że ją codziennie będzie odwiedzał. Już po kilku tygodniach zdobył się na śmiałość i wyznał jej swą gorącą miłość.

Regina była wniebowzięta i oświadczyła:

— Zawsze marzyłam o takim, jak ty. Założymy kolonjalny interes. Mam trochę odłożonej gotówki.

W ciągu następnych dni omawiano szczegółowo kwestję mieszkaniową. Termin ślubu wyznaczono na grudzień.

Onegdaj Regina poruszyła następującą kwestję.

— Martwi mię jedna rzecz... Ty masz fatalne nazwisko... Dlaczego ty się nazywasz Piorun? Przecież kupcy nie będą mieli zaufania do takiego nazwiska... To nie jest firma.

P. Moryc początkowo oburzył się.

— Przepraszam cię.. Nie rozumiem dlaczego Piorun brzmi gorzej, niż Wergel....

—Daj mi 500 złotych. Już ja tę kwestję załatwię. Kupię dla ciebie „firmowe nazwisko". Najlepsze będzie Rotszyld.

Piorun uznał wprawdzie, iż koszta są bardzo wysokie, lecz dla dobra przyszłych interesów był gotów do największych poświęceń.

Wergelowa po otrzymaniu 500 złotych zniknęła bez wieści. Młodzieniec wreszcie zrozumiał, iż padł ofiarą oszustki, zawiadomił więc o tem policję.

Wesoła Janinka

skazana na 2 miesiące więzienia za bójkę z policjantem

Łódź, 7 grudnia.

22-letnia Janina Karolewska jest dziewczyną lekkiego prowadzenia się.

Pewnego dnia jeden z jej stałych kochanków uczynił jej afront.

Zaprosił ją do swego mieszkania, a gdy przybyła wskazał jej drzwi.

Karlecka obdarzyła go kilku dosadnemi epitetami i udała się na przechadzkę.

Jak na złość nie spotkała nikogo.

Po dłuższej włóczędze zajrzała do jakiejś knajpy, lecz i tam nie spotkała żadnego z swych stałych amantów.

Usiadła więc samotnie przy stoliku i kazała sobie podać wódki.

Kilkanaście kieliszków dodało jej animuszu.

Karolecka opuściła lokal z papierosem w ustach, nucąc wesołą piosenkę.

Zetknęła się oko w oko z posterunkowym, który w grzeczny sposób zwrócił jej uwagę, by nie zachowywała się zbyt głośno.

Gdy policjant ją przyłapał, stoczyła z nim zaciętą walkę, usiłując ściągnąć mu pas.

Zabrano ją wreszcie do komisarjatu.

Epilog rozegrał się w sądzie.

Skazano ją na dwa miesiące więzienia.

TEATRALNA
20. Narutowicza 20.

Czwartek, dnia 8 grudnia

Obiad z 4-ch dań Zł. 3. z 3-ch dań Zł. 2.

I.
Zupa rosolnik
Rosół z makaronem polskim
Barszcz lub buljon z pasztecikiem.

II.
Sztuka mięsa sos Medotel
Kokil z mózgu
Szczupak sos chrzanowy
Pasztet na zimno sos tatarski.

III.
Wołowa po angielsku
Wątróbka gęsia z cebulą
Pularda w potrawie z ryżem
Kotlet cielęcy garnir
Paluszki sos pomidorowy.

IV.
Kompot z jabłek
Lody śmietankowe.

Całkowita zmiana programu
nadzwyczajne szlagiery:
Siostry Princ
duet damski, artystki baletu opery w Budapeszcie.
Jun Constant Duo
francuski duet salonowy.
Jozef Sławski
piosenkarz i humorysta
Wienia Michalska
kuplecistka.
Trudel Wolters
tancerka.

UWAGA: W soboty, niedziele i święta five oclock'i z udziałem wszystkich sił artystycznych.

Krwawa rozprawa nożowa.

Łódź, 7 grudnia.

Krwawa bójka wynikła wczoraj w domu przy ulicy Fijałkowskiej 24 pomiędzy dwoma młodzieńcami.

18-letni Henryk Walczyński, zamieszkały przy ulicy Piasecznej 21 zadał cios nożem swemu koledze Tadeuszowi Krasińskiemu.

Rana okazała się dość poważna.

Krasińskiego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala Poznańskich.

Walczyńskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

CZARY — **Dziś wielka premjera!**
Szczyt sensacji! — Niebywałe tricki!
SZATAŃSKI WYŚCIG dramat sensacyjno-cowboyski w roli głównej niezrównany cowboy **ART ACART**
Nad program — — Komedja amerykańska w 2 aktach — — **Nad program**
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po **75 groszy.**

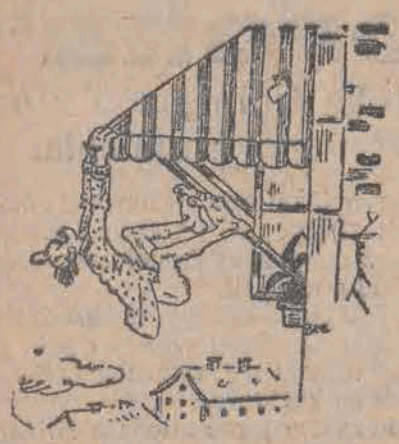

— Jak to dobrze, że tu niema mojej żony! Przynajmniej nikt się nie będzie cieszył gdy za chwilę upadnę.

Miniatury.

Pięć sekund śmiechu.

WSPÓŁCZESNE BIURA.

— U nas była dziś rewizja w kasie. W ciągu czterech godzin dwu urzędników przeglądało księgi.

— Czy już skończyli?

— Nie, bo teraz szukają kasjera!

DLACZEGO?

Pan Gawęda pyta przyjaciela, d-ra Choróbskiego:

— Czego pan ma tak strapioną minę?

— Niech pan sobie wyobrazi, co za pech! Trzy lata leczyłem kogoś na żółtaczkę i teraz dopiero wyszło na jaw, że to chińczyk!

ACH, TA MUZYKA.

— Nasza córka wyjechała do Lipska, gdzie studjuje muzykę!

— Widać otrzymali państwo stypendjum na ten cel?

— Nic podobnego! Wszystko płacą nasi sąsiedzi.

POSTĘPY TECHNIKI.

— Trzeba przyznać, że technika zrobiła szalone postępy.

— O tak, bo przedtym przejeżdżano pięciu ludzi dziennie, a teraz już pięćdziesięciu.

W SZKOLE.

— Gapa, wymień trzy przedmioty, zawierające krohmal!

— Gors i dwa kołnierzyki, panie psorze.

NIE NA SŁUŻBIE.

Pani komisarzowa w nocy budzi śpiącego męża: — Jasiu, w stołowym pokoju jest złodziej.

— Poślij kogo po posterunkowego, ja teraz nie jestem na służbie!

70-letnie dziecko.

Troskliwa mamusia przyprowadziła go do „szczepienia osoy".

W jednej z prowincji amerykańskiej panuje gwałtowna epidemja ospy, wskutek czego władze wydały nakaz, aby matki przyprowadzały swe dzieci do specjalnie utworzonych ambulatorjów, celem poddania ich szczepieniu ochronnemu.

Ponieważ niestosującym się do tego zarządzenia zagrożono surowemi karami przeto ambulatorja zapełniły się dziatwą wszelkiego wieku.

Sensację wywołało jednak zjawienie się 108-letniej wieśniaczki, która przyprowadziła swego syna, liczącego 72 lata. Lekarz rad nie rad, musiał i temu „dziecku" zaszczepić ospę.

Nagroda 200 zł.

W ubiegłą sobotę o godz. 11-ej wieczorem, jadąc z dworca Łódź — Fabryczna, ulicami Składową, Kilińskiego i Przejazdem, wypadła z dorożki walizka, zawierająca papiery handlowe i drobiazgi.

Uczciwy znalazca zechce oddać ją w biurze firmy Edward Heiman, Piotrkowska 125.

O tem, co nas smuci i weseli...

Nawet z za grobu dają się we znaki. — Walka z „Kramołą". — Historyczna renumeracja. — Zemsta maluczkich. — Naprawić krzywdę! — Łódź bez zegarów. — „Cloaca max ma".

Łódź, 7 grudnia.

Przed kilku dniami pisaliśmy dopiero o tem, że żyjący obecnie w krainie cieniów smutnej pamięci magistrat chjenoenpeerowski zatruwa dotychczas jeszcze atmosferę życia samorządowego oparami swego rozkładu dobywającemi się nawet z za grobu.

Pośmiertne „kawały" zmuszają nas do tego by miast sakramentalnego „Requiescat in pace", powrócić raz jeszcze do jego grzechów, które teraz dopiero płodne są w skutki.

Stosunek poprzedniego magistratu **do spraw miejskich był i jest ogólnie znany.** Nie lepszy był również stosunek **do pracowników miejskich,** którzy podczas zmiennych konjunktur politycznych i partyjnego zacietrzewienia włodarzy miejs. nie pewni byli ani dnia ani godziny. System protekcji, system uniżonej służalczości utarł się do tego stopnia, że z biegiem czasu wyrobił w sobie w magistracie łódzkim pełne prawo obywatelstwa.

Przysłowie moskiewskie „mołczat" znalazło wśród członków byłego magistratu zastosowanie niejako praktyczne, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy chodziło o sprawy tak „drastyczne" i dla magistratu niemiłe — **jak uposażenie i warunki pracy.**

Dziś, mimo, że ludzie ci oddawna poszli już „na grzybki" mamy właśnie, jeden jeszcze taki „kwiatek" — który mimo zmiany władz miejskich dalej sobie w ogródku magistrackim rośnie.

W swoim czasie w magistracie wybuchł strejk włoski. **Przyczyną była sprawa 13-ej pensji.** Urzędnicy i pracownicy miejscy zjawili się wprawdzie w biurach, do pracy jednak w myśl uchwał swej organizacji zawodowej, nie przystąpili. W tym czasie przypadł termin wypłaty renumeracyi wyższym urzędnikom. **Trzem urzędnikom jednak, którzy na wezwanie związku klasowego do pracy nie przystąpili — magistrat cofnął renumerację za cały kwartał.** Urzędnikom, którzy w tej sprawie interwenjowali, magistrat pokazał figę i kategorycznie stwierdził, że renumeracji nie wypłaci.

Tak enpeerowski magistrat tłumił wśród swoich urzędników objawy „kramoły". Zapomniał, że wszelkiego rodzaju zemsta, a tembardziej tak niska i niewyszukana, jest jedyną bronią maluczkich i oznaką ich moralnej bezsiły.

Szkodnicy poszli już jednak do lamusa. Na miejsce ich przyszli ludzie nowi, uczciwi i dobrej woli. **Obowiązkiem ich przeto jest naprawić i wynagrodzić krzywdę tych, którzy broniąc jedynie swych praw pozbawieni zostali należnej im renumeracji.**

Magistrat obecny winien się tem jaknajrychlej zająć.

***

Życie łódzkie, jak wiadomo, z dnia na dzień amerykanizuje się. Tempo jego stale wrzasta, czas staje się dosłownie pieniądzem, a szybkość orjentacji i przenoszenia się z miejsca na miejsce — zasadniczym czynnikiem obecnego stanu życia. Zdawałoby się więc, że zgodnie z przysłowiem „czas to pieniądz" łodzianie żyją **z zegarkiem w ręku.**

I pod tym jednak względem istnieją specyficzne troski i niedomagania.

We wszystkich miastach Europy na ulicach znajdują się **zegary specjalnie ustawione dla orjentacji publiczności.** U nas jednak wszystko, niestety, dzieje się na przekór logice. Ilekroć bowiem sprawę tę poruszaliśmy, dawny magistrat albo odpowiadał milczeniem, albo z manjaka powtarzał, że na ulicach są zegary tramwajowe i te dla użytku publiczności wystarczą. Trzeba jednak podkreślić, że na terenie całej Łodzi istnieją tylko trzy zegary tramwajowe, służące w zasadzie tylko dla orjentacji motorniczych i konduktorów, i że trzy zegary na 580 tysięcy ludności — to stanowczo trochę za mało.

Sprawa zegarów nie jest kwestją palącą — ale mimo to ważną. Tuszymy, że magistrat obecny nie omieszka się nią zająć.

***

A teraz kilka słów **pod adresem komisarjatu rządu.** Od pewnego czasu władze sanitarne i policyjne dokonywują inspekcji sanitarnych posesji, zakładów gastronomicznych itd.

Akcją tą władze zjednały sobie szczególną sympatję ze strony społeczeństwa. Mamy jednak małą prośbę. Prosimy bowiem, ażeby odnośne komisje raczyły kiedykolwiek (oczywiście w dnie targowe) odwiedzić **jedno z targowisk miejskich.**

Nie będziemy w tej chwili pisać o tem, co się na tych targowiskach dzieje. Trzebaby na to specjalne pióro. Przeciętny śmiertelnik nie zdolen jest bowiem wiernie opisać brudu, który wraz ze sprzedawanymi artykułami spożywczemi dostaje się do żołądków biednych łodzian. Wystarczyć winno tylko to, że dla dobitnego określenia wyglądu targowisk — użyć trzeba wyrażenia mocnego — **cloaca maxima...**

Ant. W.

„SPLENDID" wkrótce!

GENJALNY i NIEZRÓWNANY

DOUGLAS FAIRBANKS

W WSPANIAŁEJ EPOPEI FILMOWEJ

p. t.

12 DJAMENTÓW

„SPLENDID" wkrótce!

Cztery wieki istnienia widelca.

Do roku 1598 nawet księżniczki posługiwały się podczas jedzenia palcami.

Chociaż sam kształt widelca znany był już w starożytności, czego najlepszym dowodem choćby trójząb Neptuna, — to jednak jako narzędzie pomagające przy jedzeniu został on zastosowany pod koniec wieku szesnastego.

Jeszcze co do roku 1598 kroniki donoszą, że prześliczna księżna de Beaufort jedną rękę podała siedzącemu obok niej przy stole królowi Henrykowi IV, a palce drugiej zatopiła w półmisku, by sięgnąć pokarmu. Najlepszy to dowód, że przed trzystu laty zgórą w najwytworniejszych nawet towarzystwach rolę obecnego widelca zastępowały palce.

Wprawdzie w spisie inwentarza, ściślej mówiąc serwisów stołowych, widelec wymieniany bywa już w czternastym stuleciu w bardzo wielu znakomitych domach, lecz w mizernej w stosunku do łyżek i nożów ilości, bo po jednym czy dwu widelcach na cały dom. Sporządzano je wtedy ze srebra lub złota.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zwyczaj używania widelca pod czas jedzenia powstał na wyrafinowanym cesarskim dworze Bizancjum, skąd powoli dostał się do Włoch a w początkach siedemnastego stulecia zwyczaj ten z Włoch przejęły Francja, Anglja a może i Niemcy.

Pierwsze próby używania widelca wypadły nad wyraz komicznie, ludzie nie umieli go trzymać, to też brany pokarm bardzo często zamiast do ust trafiał znowu na talerz.

Nie wzrusza ich lipa starego Fryca.

Republikańskie Niemcy chcą ją ściąć.

Między pruskimi miłośnikami przeszłości i entuzjastami nowożytnego życia wybuchł zawzięty spór, który ma zasadnicze znaczenie dla współczesnej doby.

Chodzi bowiem o wycięcie historycznej lipy w Poczdamie pod Berlinem. Pod tem drzewem siadywał Fryderyk Wielki, król pruski i przyjmował prośby i dawał posłuchania swym poddanym.

Gdy Fryderyk siadł pod lipą, nie obowiązywał żaden ceremonjał dworski i każdy miał do niego przystęp bez meldowania się u mistrza ceremonji i adjutantów.

Historyczna lipa padnie w najbliższych dniach pod siekierami drwali, albowiem przeszkadza komunikacji automobilowej. Pruscy tradycjonaliści uważają ścięcie lipy za świętokradztwo.

Dwa potężne pociski rzuca „GRAND-KINO" na najbliższą premjerę:

Lon Chaney jako „Demon Cyrku"

oraz Charles Murray w obrazie p. t. „Mama nie pozwala"

Dwa szlagiery, które zmiażdżą wszystkie dotychczas widziane filmy.

PREMJERA STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO „WYZWOLENIE"

wyznaczona na piątek będzie już czwartą w obecnym sezonie „wielką premjerą" teatru miejskiego (Ks. Niezłomny, Dziady, Peer Gynt, Wyzwolenie). Widowisko, które z okazji przypadającej w tych dniach 20-ej rocznicy śmierci wielkiego twórcy „Wesela", będzie miało charakter uroczysty

Arabskie awantury

Wojna o piękną aktorkę między dziadkiem i wnukiem

„Królowa pustyni" woli wnuka.

W głębi pustyni arabskiej, w odległości 200 klm. od Damaszku, szaleje krwawa wojna pomiędzy dwoma szeikami koczowniczych plemion, emirem Tuazem i emirem Nrridem.

Około 150 ludzi poległo już w tych krwawych bojach, a rannych jest przynajmniej dwa razy tyle.

Przyczyną wojny stała się piękna aktorka angielska, Ethel Conward, która przybyła do Damaszku na gościnne występy.

W tem to mieście poznał ją młody szeik Beduinów, Tuaz, zakochał się w niej i zaproponował aktorce małżeństwo i tytuł pierwszej swej żony.

Miss Ethel przyjęła oświadczyny i wyjechała do nowego swego władztwa.

Zaślubiny odbyły się bardzo uroczyście, a emir ogłosił małżonkę „królową pustyni".

W największem szczęściu i miłosnym zachwycie upłynęło kilka miesięcy.

Przed 4 miesiącami odwiedził kochającą się parę, stary Nurrid el Chillan, dziadek emira Tuaza.

Gdy starzec ujrzał piękną europejkę począł namawiać swego wnuka, aby się z nią rozwiódł, pojął za żonę mahometankę.

Napomnienia dziadka nie wywarły wpływu na zakochanym małżonku.

Więc Nurrid el Chillon zaproponował pięknej angielce, aby porzuciła młokosa i przeniosła się do jego namiotów, gdzie czekają ją większe bogactwa i czulsza miłość.

W dowód swych uwielbień ofiarował jej stary szeik wspaniały pierścień brylantowy.

„Królowa pustyni" wzgardziła jednak miłością starca.

Wtedy rozgniewany Nurrid przysłał posłów z żądaniem, aby wnuk odstąpił mu swą żonę.

Tuaz kazał uciąć głowy posłom i odesłać je swemu dziadkowi.

Rozpętała się krwawa wojna, trwająca już od 4 miesięcy.

Nadaremnie usiłował konsul angielski w Damaszku pogodzić powaśnionych szeików.

Starzec zawziął się na wnuka i odrzucił wszelkie pośrednictwo pokojowe.

Różano-fiołkowe medjum.

Mediumistyczna sensacja Londynu.

W londyńskich kołach okultystycznych budzi niezwykłą sensację nowe medjum Mils-Tauner.

Przed kilku tygodniami odbyła ona seans w Towarzystwie wiedzy tajemnej, w którem uczestniczyło kilkunastu lekarzy, kontrolując ściśle zjawiska i zachowanie się niezwykłego medjum.

Po półgodzinnym, niespokojnym śnie p. Mils-Tauner ukazała się w przestrzeni świecąca kula, a bezpośrednio potem sypać się poczęły na uczestników róże i fiołki, napełniające przedziwnym zapachem gabinet zebrań. Zaświecono lampę, świetlna kula znikła, kwiaty jednak pozostały.

Nazajutrz powtórzono seans i znów nieznana siła rozrzuciła kwiaty po sali.

Od tej chwili, ilekroć miss Mils Tauner zapadnie w trans, sypią się z powietrza róże i fiołki, które mają tę niemiłą własność, że szybko więdną.

Gdzie był... raj?

W każdym razie na północnej półkuli — twierdzą archeologowie.

Wykopaliska archeologiczne, dokonane w ostatnich latach wywołały żywą dyskusję wśród uczonych, gdzie właściwie znajdowało się na kuli ziemskiej miejsce, w którem żyli pierwsi ludzie.

Zdania uczonych są podzielone.

Jedni przyjmują, iż pustynia Gobi jest „kolebką ludzkości", drudzy utrzymują, iż Turkiestan, inni upierają się przy wyspie Jawie, Brazylji, Hondurasie, Południowej Afryce, Cejlonie, są wreszcie i tacy, którzy udowadniają, że miejscem pobytu pierwszych ludzi był biegun północny i północna Ameryka, a pewne grono niemieckich uczonych twierdzi,i ż między Hannowerem i Hamburgiem znajdowała się kolebka ludzkości.

WSZYSCY jednogłośnie

twierdzą, że „ORIENT EXPRESS", którym naoślep pędzi

LIL DAGOVER,

by pogrążyć się

„W PŁOMIENIU ŻYCIA"

jest bezsprzecznie największą

EMOCJĄ SEZONU

NAJPIĘKNIEJSZE PANIE

używają perfum i kosmetyki tylko z Największej Konkurencyjnej Perfumerji

S. BUCHWAJCA

Piotrkowska 22. Tel. 31-43.

JERZY LUKAR

DJABLICA „POLSKIEGO MANCHESTERU"

Łódzki romans kryminalny.

7

Zabawa w zacisznym gabinecie rozpoczęła się na dobre, gdy goście elegancko sobie podpili. Panienki, oczywiście, również nie żałowały sobie trunków i wpadły w niezwykłą wesołość. Piszczały, śmiały się i skakały po stole i kozetkach, wyprawiając niezwykłe brewerje.

Nitecki rżał z zachwytu, podczas, gdy mr. Pinkerton reagował na to wszystko z godną podziwu flegmą.

Pozwalał coprawda dziewczętom siadać sobie na kolanach i cmokać w tłuste policzki, miał jednak przytem taką apatyczną minę, jakby w żyłach jego płynęła najzwyklejsza woda.

— Nie podobają się panu te „kotki"? — zapytał go w pewnej chwili Oleś.

— Kotki? Jakie kotki?

— Ano te dziewczęta...

— Phi — wielka rzecz. Widziałem już ładniejsze...

— Może kazać przysłać inne?

— Nie trzeba. Mówiłem przecie panu, że przyszedłem tu nie dla zabawy, ale dla załatwienia interesów.

— Naturalnie, mimo to jednak...

— To nie dla mnie... Baw się pan bez skrupułów...

Nitecki nie dał sobie tego dwa razy powtarzać. Pił ile tylko mógł, jakby się uwziął, by wypróżnić wszystkie butelki, znajdujące się na stole.

W pewnej chwili amerykanin pociągnął go za rękaw.

— Panie Nitecki...

— Słucham pana...

— Możeby pan tak sprawdził, czy Baker już przyszedł?

Olek wyjął zegarek i odparł:

— Teraz jest wpół do dwunastej, a oni mieli tu przyjść o dwunastej...

— Znaczy za pół godziny...

— Tak...

Mr. Pinkerton ziewnął przeciągle, rozdziawiając usta od ucha do ucha.

— A inni goście są już?

— Wyjdę i zobaczę...

Chwiejąc się mocno na nogach, wyszedł z gabinetu. Po chwili wrócił z rozjaśnioną miną.

— Goście są. Rżną w baccarat aż miło...

— Pogram sobie trochę dla wprawy — mruknął amerykanin, podnosząc się z trudem z głębokiego fotelu. — Wy możecie się narazie tutaj bawić. Macie, moje panie te papierki, by się wam nie nudziło.

Mówiąc to, wyciągnął z kieszeni gruby portfel, wyjął zeń dwa banknoty dziesięciodolarowe i wręczył je dziewczętom, które z wielkiego wzruszenia nie mogły słowa z siebie wydobyć.

— O ile Baker przyjdzie — zwrócił się Pinkerton do Niteckiego — zawołam pana...

— Jestem gotów na każde pańskie zawołanie...

— A wszystko ma pan przygotowane?

— Naturalnie, w najlepszym porządeczku...

— Klisze i aparat?

— Na oknie... Oto, widzi pan...

— A to będą zdjęcia? — zawołała Zosia, klaszcząc w ręce — To cudownie, cudownie...

— Co ona mówi? — zapytał Pinkerton.

— Cieszy się, że będą zdjęcia...

Amerykanin uśmiechnął się znacząco i mruknął po angielsku, O, yes, będą zdjęcia, będą, będą...

Poczem zwrócił się znowu do Olka.

— A karty?

— Także przygotowane...

— Pamiętaj pan w odpowiedniej chwili wsunąć je do „maszynki".

— Będę pamiętał, naturalnie...

— Ja zaś na wszelki wypadek wkładam już teraz moje niebieskie okulary...

— Świetny pomysł, świetny pomysł — wołał Olek. — Wynalazek, godny opatentowania. Ale narazie będzie pan grał „cieniuteńko", prawda?

— Bezwątpienia. Muszę przecie również coś przegrać...

Rozmawiali przez cały ten czas po niemiecku, tak, że dziewczęta nic nie rozumiały. A i tak nie mogłyby dosłyszeć gdyż mężczyźni prowadzili rozmowę szeptem.

— Ale będzie dzisiaj zabawa — mówiła Lili do swej koleżanki — Ten grubasek, to gość, jakiego jeszcze u nas nie było..

— Będą zdjęcia i pewno jeszcze inne sensacje. Patrz, jak oni się nad tym wszystkim naradzają.

Po wyjściu amerykanina, opadły Olka i nuże go prosić, by im powiedział, co to za frajda się szykuje, ale on milczał, jak zaklęty i uśmiechał się zagadkowo. Wreszcie rzekł, nawpół do siebie.

— Psiakrew! Ale ten Pinkerton — to djabelnie mądry człowiek...

(D. c. n.)

GRAND-KINO

Dziś po raz ostatni! Potężna epopea walk i pożogi p. t.

„SPOWIEDŹ KAPELANA"

W roli gł. Polski Rudolf Valentino IGO SYM

Przy współudziale wielkiej tragiczki DAGNY SERVALS oraz Karola WOLLA i H. MARRA

W obrazie tym przedstawione są sceny walk na froncie rosyjsko-austryjackim, gdzie z jednej stron walczyła armja Brusiłowa z drugiej Mackensena. —::— Ta emnica Kapelana. —::— Cień na honorze. —::— Zatajone macierzyństwo. —::— Udręka kochających serc. Potworna pomyłka sądu polowego. —::— Silniejsze niż śmierć

Tradycyjna zmiana warty w Belwederze.

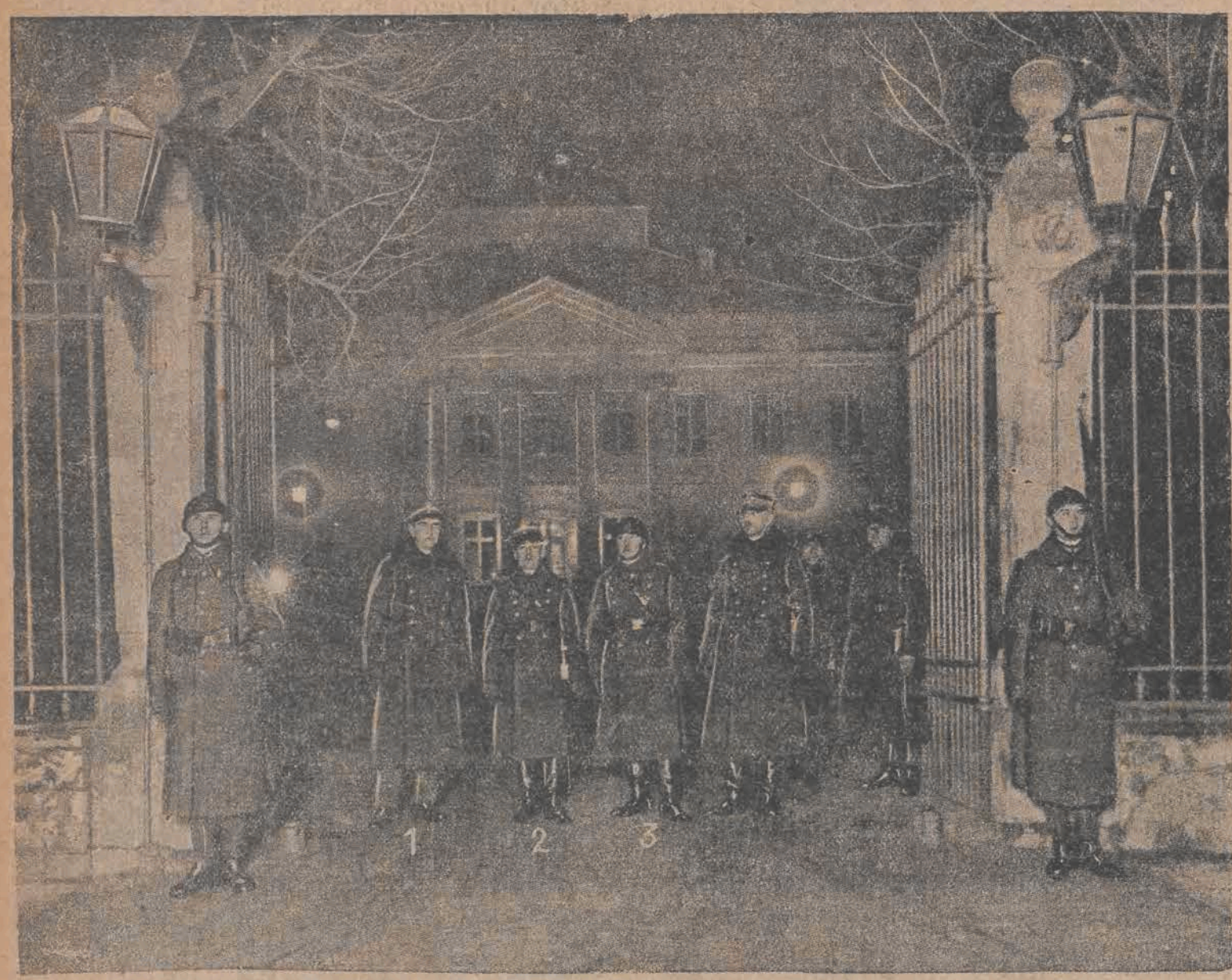

W nocy z 28 listopada 1830 r., po sygnale, którym było podpalenie browaru na Solcu w Warszawie, uczniowie szkoły podchorążych pod wodzą por. Piotra Wysockiego, zebrani pod słynnym pomnikiem Jana III w Łazienkach, wyruszyli stamtąd na Belweder, w którym mieszkał W. Ks. Konstanty i opanowali pałac. W. księciu udało się jednak uciec przy pomocy jego żony, Joanny Grudzińskiej — księżnej Łowickiej. Na pamiątkę tego momentu dziejowego odbywa się obecnie w Polsce co roku tradycyjnie zmiana warty, którą w Belwederze obejmują podchorążowie. Zdjęcie nasze przedstawia podchorążych polskich podczas warty. W bramie stoją: major Ryszanek, zast. komendanta miasta (1), por. Ćwiąkalski, komendant oddziału podchorążych (2) i por. Relich, referent bezp. komendy miasta (3).

Słońce jest zielone.

Odkrycia tego dokonał astronom francuski

Znany astronom francuski Charles Nordman wygłosił ostatnio w paryskiem towarzystwie astronomów interesujący wykład o wynikach studjów młodego badacza słońca Czernina.

Prowadził on szereg eksperymentów, by stwierdzić prawdziwą barwę światła słonecznego i powierzchni słońca. Doszedł wreszcie do przeświadczenia, że barwa światła dziennego nie jest biała względnie żółtawo-biała — jak to ogólnie jest przyjęte, — lecz zielona.

Można się o tem przekonać w bardzo łatwy sposób:

Czernin użył rurki cienkiej, mającej 25 cm. długości; oba wyloty były zamknięte czarnym, nie przepuszczającym światła papierem, w którym wydrążono nie wielkie otwory (3 razy tak duże jak główka szpilki).

Uzbrojony w ten prymitywny instrument zaobserwował Czernin najpierw białą chmurę, potem oświetlony promieniami słonecznemi skalisty wierzchołek góry, wreszcie tonącą w powodzi słońca ulicę. Wszystkie trzy objekty: biała chmura, ciemna skała i barwnemi kolorami migocąca ulica — zajaśniały przed obserwatorem w zielonej barwie.

Czernin doświadczenie to powtórzył kilkakrotnie, posługując się wciąż nowemi przedmiotami obserwacji i stale dochodził do rezultatu, że promienie słoneczne mają zieloną barwę.

Prof. Nordman, podając ten fakt do wiadomości zebranych ostatnio w Paryżu członków towarzystwa astronomicznego, zaznaczył, że hipotezę Czernina potwierdza również fakt tajemniczego istnienia „zielonych promieni", dających się zaobserwować w chwili zachodu słońca. Zanim słońce znika za horyzontem, zsyła ono zielony promień jako ostatnie pożegnanie ziemi...

REWJA MÓD KARNAWAŁOWYCH W ŁODZI.

Zapowiedziana na dzień 11 grudnia o godz. 12 w poł. w sali kino „Casino" wielka rewja mód karnawałowych z udziałem firm stołecznych, takich jak B. Myszkorowski, M. Apfelbaum i Lucjan Leczczyński wywołała śród najwytworniejszych sfer łódzkich wielką sensację. Karty wstępu już są rozchwytywane w k sie.

TEATR MIEJSKI.

Dziś związkowe przedstawienie „Peer Gynta". Początek o godz. 7.30. Pozostałe bilety od 10 r. w kasie zamawiań

Jutro, w czwartek (święto M. B.) trzy przedstawienia: o godz. 12 w południe po raz 3-ci i przedostatni przed zejściem z afisza, bajeczka dla dzieci „Czarodziejska fujarka"; o godz. 4-ej po południu po raz 31-y „Kredowe koło" po cenach popularnych. Piękna ta sztuka raz jeszcze ukaże się w sobotę po południu po cenach popularnych; o godz. 8.30 ostatnie wieczorowe powtórzenie „Peer Gynta". Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

występuje dziś z trzecią premjerą sezonu, z komedjo-farsą Zygmunta Kaweckiego „Fura słomy", grana, jak wiadomo, 75 razy zrzędu w warszawskim teatrze Małym. Reżyseruje J. Bonecki. W rolach naczelnych: J. Morską, P. Relewicz-Ziembińska, Michał Znicz, Krotke i Brodniewicz. W innych rolach. Jan Mroziński oraz panie: Niedziałkowska, Kędzierska, Niemirzanka.

Na premjerze będzie obecny autor sztuki.

TEATR POPULARNY.

„Gri-Gri", świetna operetka grana przez trzy tygodnie zrzędu, schodzi bezpowrotnie w pełni powodzenia z afisza w nadchodzący piątek. W sobotę teatr popularny wystawia wielkie dzieło Wł. Reymonta „Chłopi" w inscenizacji Jerzego Zawieyskiego.

Z TEATRU „ARARAT"

Niebywałe powodzenie II-go programu p. t. „Merynka wydana" wzrasta z każdym dniem.

Niezwykła gra wyborowego zespołu w każdym poszczególnym numerze, wzbudza zachwyt i pozostawia niezatarte wrażenie.

Początek dzisiejszego przedstawienia o godz. 9.15 wieczorem.

Nie oszczędziły piękności — starość i obłęd.

W wiedeńskim przytułku dla starców zmarła w tych dniach 73-letnia, staruszka, Hermina Fock, długoletnia towarzyszka życia zamordowanego prezydenta austrjackich ministrów, hr. Sturgcka.

Po upadku monarchji habsburskiej i [illegible] swego przyjaciela, dostała p. Fock obłędu, zdawało jej się, iż czatują na nią złodzieje, którzy chcą ją okraść i zamordować.

Zabarykadowała się więc w swem mieszkaniu i przez kilka miesięcy nie opuszczała pokoju. Wreszcie oddano ją przemocą do przytułku dla starców, gdzie nie pozwalała nikomu zbliżyć się do siebie i spędziła resztę swych dni w obłąkańczym strachu przed ludźmi.

P. Hermina Fock słynęła ongiś z wielkiej urody i odgrywała w wiedeńskiem życiu niemałą rolę.

Była zdecydowaną przyjaciółką Wilhelma i w tym kierunku oddziaływała na swego przyjaciela, hr. Sturgcka.

Dr. med. Jan Polak

choroby wewnętrzne

przyjmuje od 12—1 i od 7—8.

Andrzeja 43, tel. 64-21.

Nie igra się bezkarnie z sercem żółtego Szi.

Przygoda lekkomyślnej tancerki.

Tancerka z Montmartru, panna Ewa Garnier, posiadała wśród licznego koła swych wielbicieli niewielkiego, kosookiego człowieczka, którego nazywała pieszczotliwie panem Szi.

Był to przekupień chiński, — sprzedający wschodnie tkaniny, rzeźby i pachnidła, a jak sobie opowiadano, handlujący cichaczem opium, haszyszem i innemi narkotykami.

Monsieur Szi był prawdopodobnie bogatym człowiekiem gdyż pewnego dnia zaproponował tancerce:

— Panna Ewa pojechać z Szi do jego kraju i tam zostać panią i nie kochać nikogo innego, tylko Szi.

Tancerka przyjęła wybuchem śmiechu takie oświadczyny i tego samego wieczoru wybrała się w gronie wesołych mężczyzn na kolację.

W czasie najlepszej zabawy stanął w gabinecie chiński przekupień, ofiarowując kupno, towarów.

Gdy go ujrzała panna Garnier, podniosła kieliszek napełniony winem i zawołała:

— Na twoje zdrowie, Szi!

Nie zdołała jeszcze przytknąć ust do napoju, gdy padł strzał, a kula raniła tancerkę w ramię.

Chińczyka rozbrojono i oddano władzom.

Ze łzami w oczach wyznał, iż do zamachu na tancerkę pchnęła go opętańcza miłość, „bo Szi bardzo, bardzo kochać Ewę, a ona kpić okrutnie z Chińczyka".

DWA WIECZORY ILJI ERENBURGA.

Genjalny tytan słowa i najgłośniejszy dziś powieściopisarz rosyjski, Ilja Erenburg, słynny autor „Julio Jurenito", „13 fajek", „Trusta D. E." i in., przyjeżdża do Łodzi, aby w dniu 13 i 14 b. m. w sali filharmonji wygłosić dwie prelekcje literackie, przyczem na pierwszej mówić będzie o romantyźmie naszych czasów, a na drugiej recytować najnowsze utwory własne, jeszcze nie drukowane.

Bilety w kasie Filharmonji.

„ADELFRERES".

Łodzi przybyła urocza bomboniera w postaci stworzonego wczoraj sklepu nowości sezonowych p. f. „Adelfreres", Piotrkowska 65.

Sklep ten zarówno swym wyglądem zewnętrznym, jako też wewnętrznym sprawia na spacerujących po Piotrkowskiej bądź na kupujących w tej nowej firmie jak najdodatniejsze wrażenie.

Na nowej placówce życzymy właścicielowi wiele powodzenia.

Z boisk zagranicznych.

Zakończenie jesiennych mistrzostw Austrji. — Sensacyjna porażka Hakoahu w spotkaniu z Rapidem. — W Czechach, Niemczech, Hiszpanji, Szwajcarji i na Węgrzech wre ruch piłkarski. — Argentyna mistrzem południowej Ameryki.

W przeciwieństwie do Polski gdzie sezon footbalowy można już uważać za zakończony, zagranica ani myśli rozstać się z piłką nożną.

We Wiedniu ukończono coprawda pierwszą serję rozgrywek om istrzostwo i zarządzono 2 miesięczną przerwę, ale poszczególne kluby ani myślą udać się na wypoczynek zimowy i kontraktują cały szereg spotkań towarzyskich.

Ubiegłej niedzieli było wyjątkowo rojno na boiskach zagranicznych.

We Wiedniu Admira bez zbytniego wysiłku pokonała Harthę w stosunku 5:2 (3:1), zdobywając formalnie tytuł jesiennego mistrza Austrji. Bramki dla Admiry zdobyli: Schrall 2, Stibert i Sig 2.

Dla Herthy padła jedna samobójcza a drugą zdobył Listopad.

Drugie miejsce zdobyła pewnie Admira, zwyciężając Simmering w stosunku 2:1. Bramki zdobyli Hoffman i Gschweidel dla Vienny oraz Buxhandl dla Simmeringu. Z wielkim trudem udało się Wackerowi zwyciężyć Austrję.

Po zażartej walce wynik zawodów brzmiał 2:0 (1:0) dla Wackeru. Bramkami podzielili się: Machorndl i Rappan. Hakoah poniosła największą z dotychczasowych porażek w rozgrywkach o mistrzostwo, ulegając Rapidowi w stosunku 9:1 (4:0). Kompletnie zawiódł bramkarz Hakaohu Halmos, znany publiczności łódzkiej z ostatniego pobytu Hakoahu w Łodzi.

Bramkami podzieli się: Wondrak 2, Wesselik 2, Luef 2, Wessely 2 i Hoffman. Honorowy punkt dla Hakoahu zdobył Neufeld. Wreszcie serję rozgrywek jesiennych zakończył W.A.C., bijąc B.A.C. w stosunku 6:1 (4:0). Bramki: Herlander 2, Muller, Walchofer Bielek i Huber. Dla BAC., punkt zdobył BAC.

⁂

Wiedeński Slovan zwyciężył w Steinmangorze Sabarię w stosunku 3:1 (2:0). Już w 16 minucie zdobył Eckl pierwszą bramkę dla Slovanu.

Sabaria powoli opanowuje sytuację, lecz bramkarz Slovanu Hlowsek ratuje niezliczoną moc sytuacji. Na kilka minut przed końcem Slovan zyskuje drugą bramkę.

Po zmianie stron już w 7-ej minucie zdobywa Slovan trzecią bramkę. Honorową bramkę dla Sabarji zdobywa Rudolf.

Czeska Slavia zwyciężyła w Budapeszcie Ferencvaros w stosunku 4:1 (2:0). Czesi zademonstrowali do pauzy piękną grę.

Po zmianie stron Ferencvoros wyswala się z przewagi czechów i często zagraża bramce Slavji. Bramki padły do pauzy w 4-ej i 25 minucie.

Po zmianie stron mimo przewagi Ferencvarosu czesi zdobywają trzecią bramkę przez Joska. W 26 minucie zdobywają Węgrzy honorową bramkę, a na minutę przed końcem Joska ustala wynik.

Zawodom przyglądało się 5 tysięcy widzów Charakterystyczne, że rzutów z rogu zdobył Ferencvaros 9 — Slavia 1.

W rozgrywkach o mistrzostwo Czechosłowacji Sparta zwyciężyła Vrsovice 4:2 (1:1). Wynik nie był miernikiem sił. Widzów 3 tysiące.

Bramki zdobyli dla Sparty Wessely (2) Hojer i Silny. Dla Vrsouice. Hochman i Beibl.

Niespodzianką dnia było zwycięstwo Cladna nad Cechie Karlin 4:2 (3:1).

Prócz powyższych zawodów odbyły się spotkania towarzyskie: D.F.C. — Russelsky 6:3, Slavia (komb.) Viktoria Žižkow 5:0 (5:0) oraz Meteor 8. — Leben 10:0 (1:0).

W Niemczech uzyskano następujące wyniki: Hertha — Luckenwalde 4:2, Corso — Norden — Nordwest 1:3, Blauweiss — Victoria 1:2, Tasmanie — Wacker 0:1, Kickers — IFC. Neukoln 1:2, Allemania — Minerwa 3:3, Union — Padstam — Preussen 1:4.

Rozgrywki footbalowe o mistrzostwo Węgier przyniosły następujące rezultaty: Hungarja — Bastja 2:1 (2:0) Bramki zdobyli: Skwarek i Hirzer dla Hungarji i Hos dla Bastji, W czasie gdy doszło do gorszących scen, przyczem Hess został wykluczony. 3 okręg zwyciężył Kispesti 3:2 (3:0). Titila — Bocskay 1:1 (1:0).

W Szwajcarji rozgrywki o puhar przyniosły następujące wyniki: Zurick — Yemng Fellovs 1:4, Liestal — Old Boys 2:2, Grashoppers — Chiasso 1:0, — Locarno — St. Galen 1:2, Minerwa — Etoile Carouge — Victoria 7:0, Berno — Servette 0:4.

Zawody mistrzowskie: Winterthur — Brihl 0:1, FC. Bazel — Nordstern 1:0, Cantonal — Etrile Chaur de Fonds 2:2, Urania Genf — Biel 1:1.

Hiszpanja: Europa — Terassa 8:2 Barcelona — Sans 6:1, Espanol — Sabadell 2:1.

Jugosławja: Węgierska drużyna Ujpesti zwyciężyła belgradzki Sportklub 3:1, Mistrz Jugosławji zwyciężył Hask w stosunku 4:0 (0:0).

Włochy: Cremonese — Genowa 1:2, Torino Brescia 11:0, Allesandria — Napoli 11:1, Padora — Milan 2:1, Reggiana — Pro Vereelli 5:3, Modena — Judentus 1:1, Dominante — Novara 1:2, Hellas — Livorno 1:1, Pro Patria — Roma 0:3.

⁂

W zawodach finałowych o mistrzostwo południowej Ameryki zwyciężyła Argentyna — Peru 5:1. Argentyna osiągnęła ogółem 26 punktów. Drugie miejsce zajmuje Urugwaj.

Zwycięska drużyna jeźdźców polskich u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ppułk. Rómla, rotm. Antoniewicza i por. Starnawskiego. Na stole nagrody zdobyte przez naszych kawalerzystów.

Na marginesie zebrania Zw. Związków

Z. Z. nie nadaje się do roli sędziego powaśnionych.

Ostatnie plenarne posiedzenie zarządu Związku Polskich Związków Sportowych w Warszawie miało trzy zasadnicze zadania: rozstrzygnięcie powstałych zatargów w łonie związków sportowych załatwienie sprawy olimpijskiej i zaopinjowanie co do kolejności i inwestycji, jakie powinien poczynić w roku przyszłym Państw. Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego.

Co do pierwszej sprawy, rozstrzygnięcie zatargu, to z góry było do przewidzenia, że nic z tego nie będzie. Doświadczenie lat ubiegłych wykazuje, że Związek Związków do roli sędziego powaśnionych się nie nadaje. Czas już był spostrzec, że naczelna ta instytucja, mająca wyjątkowo ciężki własny aparat administracyjno-wykonawczy, a pozbawiona egzekutywy, zwykle nie kwapi się z wydawaniem wyroków. — Przedewszystkiem więc sprawy z komisji do plenum i z plenum na komisję, aż wreszcie przychodzi chwila ostatecznej uchwały: wtedy sprawę albo odkłada się, albo wydaje się wyrok z którego... każdy będzie zadowolony, gdyż można go dowolnie interpretować. Tak było ze sprawą zatargu Liga — PZPN. W swoim czasie opinja sportowa oczekiwała zapowiedzianego zlikwidowania go przez władzę wyższą, Z. Z. — nie wyszło z tego nic. Po tem postawiono powaśnionym piłkarzom ultimatum: albo się pogodzić do grudnia, albo ....wyciągniemy konsekwencję. Ostatecznie zebranie sobotnie musiało przyjąć do wiadomości, oświadczenie przedstawiciela PZPN., który stwierdził, że wprawdzie w grudniu zatarg nie zlikwiduje się, ale zato w styczniu już napewno będzie porządek Rzecz prosta, że w styczniu będzie można Z.Z. że nastąpi to „napewno" już w lutym i tak dalej i z końca...

Drugi zatarg, między „Sokołem" a PZLA. miał inne podłoże. Jak wiadomo, kilka zawodniczek „Grażyny" wystąpiło samodzielnie z tego gniazda, które je poprzednio zdyskwalifikowało i przeniosło się do „Legji" nie bez współdziałania, oraz zachęty ze strony tej ostatniej. „Grażyna" je zdyskwalifikowała, a PZLA. uznał, że dyskwalifikacja klubowa nie obowiązuje już tych, którzy z klubu wystąpili. To stanowiło casus belli. I teraz niemal jednocześnie. „Grażyna" jako członek PZLA., a na drugim froncie Związek Sokoli wniósł zupełnie słuszną skargę do Z.Z. że PZLA. miesza się w nieswoje sprawy, mianowicie w zagadnienie sokolej dyscypliny. Ostatecznie powstało nieporozumienie: PZLA. stoi na stanowisku, że jest wyłączą władzą gniazd sokolich występujących w charakterze klubów lekkoatletycznych, a jednocześnie „Sokół" oświadcza, że on ma przedewszystkiem prawo głosu, a w dodatku jako związek gimnastyczny i członek Z.Z. jest równorzędny z PZLA. Jedni uważają, że cała historja ma charakter sprawy lekkoatletycznej i należy wyłącznie do kompetencji PZLA. drudzy twierdzą, że jest to wewnętrzna sprawa „Sokoła" i jego stosunku do członkiń. Ten ostatni punkt widzenia można uważać za jedynie racjonalny, gdyż przedewszystkiem wspomniane zawodniczki były sokolicami, a dopiero później, uprawiając lekką atletykę, podlegały PZLA Ten ostatni nie ma jednak w żadnym wypadku prawa mieszania się do wewnętrznych zagadnień równorzędnej conajmniej organizacji, gdyż wkracza to na niebezpieczne tory anarchji. Tak się przedstawia istotna strona faktyczna. Tymczasem Z.Z. z tej sytuacji nie umiał inaczej wybrnąć, jak orzeczeniem, że „zakazuje się związkom mieszania się w wewnętrzne sprawy innych związków". Kto to ma wziąć do siebie? Jak interpretować tę uchwałę? i zbyt rozległy stanowią temat, byśmy mogli je tutaj omówić; należy im się specjalne sprawozdanie.

Sprawy olimpijskie są zbyt ważne towych nie załatwiono definitywnie i zebranie jedynie wypowiedziało się w pewnych kwestjach. Tak nprz. sprzeciwiano się wnioskowi kolarzy, by w pierwszym już okresie stawiać budowę toru, gdyż kolarstwo jest sportem dochodowym i uprawianym przeważnie przez zawodowców. Na czoło wysunięto tym razem pływanie.

Zeszłoroczny mistrz tennisowy Łodzi

wykreślony z listy graczy polskich

Jak się dowiadujemy zeszłoroczny mistrz Łodzi w tennisie, jeden z najlepszych tennisistów niemiec Daniel Prenn został definitywnie wykreślony z listy członków Polsk. Związku Lawn Ten.

Jak wiadomo Prenn, który jest pochodzenia polskiego zapisał się swego czasu do Łódzkiego Związku Lawn Tennis. Wskutek tego był on zaliczany do graczy polskich. Ostatnio jednak Prenn umieszczany był kilkakrotnie na liście niemieckiej. Wobec powyższego zaproponowano Prennowi bronienie barw Polski w rozgrywkach o puhar Davisa. Prenn zgodził się zasadniczo na tę propozycję i obiecał dać definitywną odpowiedź po tygodniu. Odpowiedź do tej pory nie nadeszła, choć propozycja dana Prennowi miała miejsce blisko rok temu. Wobec powyższego Zarząd P.Z.L.T. uważał za stosowne wykreślić Prenna z listy graczy polskich.

W dniu dzisiejszym

II finał turnieju w siatkowkę, organizowany przez gimn. p. Sobolewskiej.

Jak się dowiadujemy odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 4-ej popołudniu w sali gimn. Niemieckiego, finał turnieju sportowego gimn. p. Sobolewskiej.

Jak już donosiliśmy z pierwszego dnia turnieju zakwailfikowane zostały do finału gimn. p. Sobolewskiej, gimn. i m. Szczanieckiej oraz męskie drużyny: Wyższa Szkoła Realna Zgrom. Kupców oraz Oświata. Najprawdopodobniej dojdzie również do powtórzenia zawodów Oświata — gimn. Piłsudskiego, gdyż ostatni wnieśli protest przeciwko dopuszczeniu Oświaty do finału.

Prócz powyższych spotkań, odbędzie się również pierwszy występ II-ej drużyny Sobolewskiej. Kto będzie przeciwnikiem Sobolewskiej jeszcze nie wiemy, niemniej jednak mamy wrażenie, że II drużyna Sobolewskiej nie zawstydzi swej starszej siostrzycy.

CASINO

OSTATNIE DNI! OSTATNIE DNI!

Imponująca wizja Łodzi na filmie

Arcyfilm polski według genjalnej powieści Wł. St. Reymonta, laureata nagrody Nobla

ZIEMIA OBIECANA

Realizacja dyr. Al. HERTZ i inż. ZB. GNIAZDOWSKI

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Jadwiga Smosarska

Karol Borowiecki, dyrektor fabryki **K. Junosza-Stępowski** Maks Baum i Moryc Weit) Koledzy i wspólnicy Borowieckiego **St. Gruszczyński, Wł. Grabowski** Herman Bucholc, potentat bawełn. **Ludwik Solski**

M. Gorczyńska, Józef Śliwicki, Marja Modzelewska, Ludwik Lawiński, Paweł Owerłło, K. Krukowski, Julian Krzewiński, Czarny łabędź **Loda Halama.**

Tańce wykona zespół Koszutski Girs.

Rzecz dzieje się w Łodzi, jej okolicach i majątku ziemskim w Łowickiem. — Zdjęć dokonano w Łodzi, na terenach fabrycznych Widzewskiej Manufaktury i Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych „Scheibler i Grohman" w Łodzi.

Ceny zniżone! Początek przedstawień o godz. 4.30 **Ceny zniżone!**

SPLENDID

NARUTOWICZA 20. NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych! Arcydzieło filmowe ze złotej serji sowieckiej produkcji 1927/28

„DEKABRYŚCI"

SPISKOWCY w CARSKIEJ ROSJI

WIELKA EPOPEA BOHATERÓW, KTÓRZY PIERWSI WNIEŚLI SZTANDAR WOLNOŚCI POLSKI I ROSJI.

Dramat dziejowy 150 miljonowego narodu podług słynnej powieści D. MEREŻKOWSKIEGO.

Książęta i hrabowie rosyjscy sprzedawali potężnemu carowi swe żony za jeden łaskawy uśmiech.
Świst knuta i jęki tłumionej namiętności oraz tyranję Azji ukazuje ten obraz.
Jedna trzecia część mieszkańców stolicy Rosji brała udział w masowych scenach tego obrazu.

W rolach głównych: — najwybitniejsi artyści TEATRU STANISŁAWSKIEGO W MOSKWIE

M. Maksimow jako car Aleksander I. **D. Boronichin** w roli powieszonego — poety Rylejewa —

Potężna pieśń wyzwolenia!!! Zaranie rewolucji rosyjskiej!!! Las Szubienic!!!

Początek przedstawień o godz 4.30

„MARGOT"

Piotrkowska 64.

SZTUKA LUDOWA

i dekoracyjna.

ZAKOPIAŃSKIE:

KILIMY

Szkatułki, talerze oraz galanterja rzeźbiona i malowana.

PANTOFLE i KIERPCE

Guńki serdaki

Łowickie wełniaki z metra na szuty i tp

Poduszki dekoracyjne w — wielkim wyborze

Lalki w strojach ludow.

Pajace jako torebki do robót oraz bielizny. — —

Pan e strzeżcie się kalectwa!!!

Specjalista dla przepukliny

Wynalazca patentowanych bandaży

20-letniej praktyki

przyjechał i przyjmuje zlecenia na przepuklinę, wypadanie wnętrzności kamienie żółciowe, skrzywienie kręgosłupa kolan i nóg u kobiet mężczyzn i dzieci zastosowanie bandaży naszej metody, gumowe pończochy na rozprężenie żył.

Własne warsztaty.

Łódź, ul. Legjerska 17. Tel. 64-42

Dyr. Rapaport u Grybauma.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyziewnem

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

OKAZJA! OKAZJA!

Na nadchodzące święta

wykonywam zdjęcia po cenach zniżonych. Pocztówki od 4 złotych (6 sztuk). Specjalny dział portretów (powiększania). — Zdjęcia do paszportów i legitymacji na żądanie w ciągu jednego dnia.

L. LAKS

ul. Zamenhofa 29, róg Żeromskiego.

LECZNICA

lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-84

przy przystanku tramw. pabjanickich, przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miescie

Zabiegi operacje od umowy Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Sterylizacja Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty

w niedziele i święta do godz 2 po poł

Doktór

P. KLINGER

Piotrkowska 51 II p fr

Choroby weneryczne, skórne i włosów

Przyjmuje od 9—12 5—8

Panie od 4—5

Wniedziele i święto od 10—12

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych leczenie światłem, (Lampa kwarcowa)

przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p.p

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9. Tel № 28-98.

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od 8—10 od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

„RADIO" GUM..?

Najlepsza marka światowa

Lek - Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

przyjmuje w godz. 4—7. **Piotrkowska 51,** tel. 21-32

Doktór

L. Prybulski

Zawadzka № 1 Telefon № 25-38

Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.

Przyjm. od 9-2 i 5-8 Dla pań od 4—6. Oddzielna poczekalni.

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne

przeprowadził się na ul.

Nawrot 2

do 10 i 1—2 i 4—8 dla pań spec. od 4—5 dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Rozmaite

Motocykl Indian z wózkiem sprzedam. Zachodnia 55 portier Baumgart 9

Buty męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłaty. Piotrkowska 37, III wejście I piętro

Do wynajęcia duży pokój kuchnia, pokój letni, garaż, ogród owocowy. Wiadomość Zachodnia 55, portier Baumgart 9.

Jadąc tramwajem 6.12 wieczorem w stronę Górnego Rynku wypadła laska hebanowa ze srebrną rączką. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Południowa 8 m. 23 zakład orpedyczny

Potrzebny stolarz meblowy zaraz ul Zakątna 78 7

Zdolna manikirzystka poszukuje posady. Oferty składać do Expressu poa „manikirzystka"

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81

Specjalista chorób uszu nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

PARK HELENÓW

ślizgawka

przed restauracją.

Ceny wejścia: dla dzieci 30 groszy dla dorosłych 60 gr.

Doktór

H. Wołkowyski

Zachodnia № 57. (Cegielniana 19)

Choroby skórne weneryczne

Leczenie lampą kwarcową

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8

W niedzielę i święta od 11—1

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Institut de Beauté

de Mme Neufeld diplômé de l'école Française d'Orthopédie et classique de l'Académie de Paris

Specjalne hygieniczno estetyczne masaże twarzy Odmładzanie cery Wzmacnianie poprostu włosów. Radykalne leczenie zmarszczek węgrów, pręgów, brodawek i krostowatej cery według metody prof Jacquet Usuwanie włosów z twarzy elektrolizą Godz przyjęć od 3—7 **W Chodnia 57, front I piętro, w Lecznicy na Wólce Piotrkowska 157, tel. 29-40** od godz 11 do 1 po południu.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

Za wydawnictwo „Rpubliki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak — W drukarni Republiki, Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.